Nr. 46. Lwów — Piątek dnia 26. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną.

Upraszamy naszych Szanownych Prenumeratorów, zarówno miejscowych jak i zamiejscowych, o natychmiastowe zawiadamianie administracyi w razie nieregularnej lub spóźnionej dostawy pisma.

Co dzień niesie?

* Krajowa komisya rolnicza obradowała dziś we Lwowie pod przewodnictwem radcy dworu Pilata.

* We Lwowie toczyła się dziś niezwykle interesująca rozprawa cywilna o odszkodowanie pieniężne służącego kliniki Pelczarskiego przeciw lekarzom dr. Rydygierowi i Pawlickiemu, którzy dokonali na nim operacyi promieniami Röntgena i wedle skargi przyprawili pacyenta o utratę zdrowia

* Agencya rządowa rosyjska donosi o **klęsce Japończyków** podczas ich ponownego ataku na Port Artura, który został odparty.

Japonczycy mieli stracić 4 parowce i 2 łodzie torpedowe.

Aleksiejew donosi o tem zwycięstwie carowi. Pisma niemieckie i angielskie powątpiewają o niem. Aleksiejew pod grozą kary śmierci nakazuje ludności Mandżuryi nieść pomoc wojskom rosyjskim.

* Cesarz Korej przyjął podobno protektorat Japonii i zawarł z nią traktat, gwarantujący integralność Korei.

* Przed trybunałem orzekającym w Kołomyi rozpoczęła się rozprawa przeciw 31 uczestnikom pamiętnych rozruchów antiżydowskich w Zabłotowie.

Dyaryusz.

Czwartek 25 lutego 1904.

Imiona Rz. kat. Macieja ap. — Gr. kat. Meletya Arch. — Słow. Bławoboja — Wschód 6·53, zachód 5·33.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie Rady miejskiej o 6 w. — XVII. pos. akad. „Kółka przyrodników" w Czytelni akademickiej — Posiedzenie „Kółka krajoznawczego" w Czytelni akademickiej o pół do 8 w.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza o 8 w. — W Stow. metalowców (Dominikańska 9) p. Orski „Metalurgia żelaza". — o pół do 9 w w sali własnej (Akademicka 16) p. L Veltze „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach". — W Związku naukowo literackim dr. Witwicki, „Sądy estetyczne" o 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Trubadur".

Piątek 26 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Anastazyi p. — Gr. kat. Martyniana. — Słow. Mirosława. — Wschód słońca 6·51, zachód 5·35.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego lwowskiego o 6 w lokalu tow. (Dominikańska 11).

Odczyty i wykłady Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: o godz. 8 w. w sali własnej (ul. Akademicka l. 16) wykład dra B. Kielanowskiego: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego". — Powszechne wykłady uniw: Prof. dr. K. Twardowski „Krótki zarys logiki" Cz. II. Zakład chemiczny uniw. o 6 w. — Prof. dr M. Smoluchowski „Fizyka kuli ziemskiej", Zakład fizyczny uniw. o pół do 8 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Luiza"

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 25/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 98·90, Węg renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 627·50, Akcye węg. Zakł. kred. 737·50, Akcye Anglobanku 276·—, Akcye Unionbanku 515·—, Akcye Bankvereinu 498·—, Akcye Laenderbanku 420·—, Akcye Kolei państw. 634·—, Lombardy 76·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 394·—, Akcye Rima Muranyi 448·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·60, Losy tureckie 117·50, Ruble 252.75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 97·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 25/2. (Tel. „Dnia"). Giełda popołudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·40, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron 97·—, Akcye austr. Zakł. kred. 629·—, Akcye węg. Zakł. kred. 739·—, Akcye Anglobanku 275·—, Akcye Unionbanku 515·—, Akcye Bankvereinu 497·50, Akcye Laenderbanku 419·50, Akcye kolei państw 627·—, Lombardy 76·—, Akcye kolei Elbethal 402·—, Akcye fabryki broni 444·— Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 395·50, Akcye Rima Muranyi 450·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie —·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 25/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 198·10, Tow. Dysk. 182·25.

Usposobienie: dosyć silne.

Wiedeń. 25/2. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 629·50, Akcye węg. Zakł. kred. 739·—, Anglobanku 275·50, Unionbanku 514·—, Laenderbanku 419·—, Bankvereinu 496·50, Bodencredit 908·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 629·—, Kolei połud. 76·25, Kolei Elbenthal 402·—, Kolei północnej 5420·—, Kolei czerniowieckiej 575·—, Alpiny 398·50, Rima Muranyi 449·00, Prask. Tow. żelaz. 1855, Fabryki broni 447·—. excl. kupon., tur. tytoniowe 312·50. Gal. karp. Tow. naftowego 1105, Obl. węg. indem, 97·75, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·40, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·10, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 111·75, 4 prc. listy Banku hip. 98.75, 4½ prc. listy Banku hip. 102·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 103·40, 4 prc. gal. obl. provin. 98·85. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 98·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 117·50, Marki 117·37, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne przy silnej tendencyi zasadniczej. Anlagemarkt bardziej ożywiony.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 25/2. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·01 do 7·02, na październik 8·70 do 8·71. Żyto na kwiecień 7·10 do 7·11. Żyto na październik 7·05 do 7·06. Owies na kwiecień 5·88 do 5·89. Owies na październik od 5·92 do 5·93. Kukurydza na maj 5·62 do 5·63, na lipiec 5·73 do 5·74. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pada śnieg.

Wiedeń. 25/2. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Wojna.

(Depesze „Dnia").

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o zniszczeniu czterech okrętów japońskich w Porcie Artura, wywołała w całym kraju wielki entuzyazm. W Petersburgu urządzono pochody tryumfalne.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze dzienniki potwierdzają wiadomość o klęsce Japonii, którą przyjęto z nadzwyczajną radością. »Matin« donosi w depeszy kablowej, że admirał Togo chciał przypuścić nowy szturm na Port Artura, który jednak został przez Rosyan odparty. Cztery okręty i dwie łodzie torpedowe zostały zupełnie zniszczone, reszta okrętów umknęła. »New Jork Herald« w depesy z Czifu potwierdza również wiadomość o klęsce Japonii. Nie podaje jednak bliższych szczegółów.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Większe dzienniki, posiadające specyalnych korespondentów wojennych, podają jak najsprzeczniejsze wiadomości o ostatniej bitwie morskiej pod Portem Artura. Ciekawą jest rzeczą, że ani jeden dziennik nie podaje nazwy, ani gatunku zniszczonych okrętów japońskich.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze pisma wyrażają się bardzo sceptycznie o zwycięstwie rosyjskiem i powiadają, że całą tę wiadomość należy przyjąć z rezerwą. Należy oczekiwać dalszych wiadomości. Urzędowe komunikaty rosyjskie są bardzo skąpe i niedokładne.

»Vossische Zeitung« sądzi, że Japończycy chcieli spalić i zatopić cztery okręty, by uniemożliwić wyjazd floty rosyjskiej z Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach wojskowych wyrażają opinię, że do bitwy rozstrzygającej przyjdzie dopiero w sierpniu (?!). Panuje tu ogólne zadowolenie z powodu nominacyi min. Kuropatkina główno-dowodzącym armii lądowej w Azyi wschod.

Rehabilitacya Aleksiejewa?

Jeśli wierzyć można doniesieniom rosyjskiej agencyi telegraficznej, to szczęście na morzu odwróciło się nagle od walecznych poddanych Mikada. Od kilkunastu dni informowały źródła angielskie, a więc sprzyjające Japończykom o kilkakrotnych śmiałych atakach floty japońskiej na Port Artura, który usiłowano zblokować, a załogę jego wygłodzić przez zatamowanie dowozu środków żywności.

Dnia 24. bm. usiłowali Japończycy wprowadzić do Portu Artura cztery parowce, napełnione łatwo zapalnymi materyałami. Tym razem atak ich nie udał się, parowce bowiem nietylko nie wyrządziły żadnej szkody Portowi Artura, lecz same uległy zniszczeniu. Dwa z nich miały zatonąć, dwa zaś rozbiły się.

Namiestnik Aleksiejew widocznie wziął na kieł, w chwili gdy, wobec wzrastającej niechęci w Rosyi przeciw niemu, wywołanej klęskami floty rosyjskiej, wysyłają mu na daleki Wschód najzdolniejszych strategików: Kuropatkina, jako szefa wojsk lądowych i Makarowa, w charakterze komendanta floty na Oceanie spokojnym. Aleksiejew postanowił zrehabilitować się za wszelką cenę i poniekąd udało mu się to, skoro wysłał do cara depeszę tej treści (według agencyi rosyjskiej):

»Dnia 24. b. m. o godzinie 2¾ nad ranem urządził nieprzyjaciel ponowny atak na »Retwisana« i kilka torpedowców, usiłując wprowadzić do Portu Artura wielkie parowce, napełnione materyałami wybuchowymi. »Retwisan« dostrzegł pierwsze torpedowce, zmierzające przeciw niemu i rozpoczął silny ogień na nieprzyjaciela, **zniszczył przytem dwa japońskie parowce,** które go usiłowały wprost atakować. Jeden z tych zatonął koło latarni morskiej na wyspie Tygrysiej, drugi zatonął koło góry Złostoj. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad ranem widziano na przystani cztery zniszczone parowce i 8 torpedowców, które odjechały szybko, aby połączyć się z flotą japońską, stojącą na pełnem morzu. Część załogi, która się ocaliła, została przyjęta przez japońskie torpedowce, reszta prawdopodobnie utonęła. Każę teraz przeszukać całe wybrzeże. Wjazd do portu jest wolny. Przypisuję zupełne nieudanie się planu nieprzyjacielskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącej akcyi »Retwisana«. Dwa parowce japońskie jeszcze się palą. Na przystani widać pływające miny, a w wielkiej odległości dwa dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej. Trzy krążowniki, które wysłałem w pościg za nieprzyjaciółmi, kazałem odwołać i wrócić im do przystani, aby usunąć pływające miny. Po naszej stronie nie było strat«.

Raport Aleksiejewa należy przyjąć bądź co bądź z pewnemi zastrzeżeniami do wiadomości, tem więcej, że brzmi trochę lakonicznie i że już w tej chwili łatwo się dopatrzeć sprzeczności pomiędzy pierwszemi depeszami o klęsce Japończyków, jakie otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem (była tam mowa o zatopieniu 4 pancerników japońskich i 2 transportowców) a obecną urzędową Aleksiejewa. Prasa niemiecka i angielska przyjęła wieść o klęsce floty japońskiej koło Portu Artura ze sceptycyzmem.

Błędne koło.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że rząd upoważnił namiestnika Czech hr. Coudenhowego do oświadczenia Wydziałowi krajowemu w Pradze na jego żądanie zwołania Sejmu czeskiego na nadzwyczajną sesyę, iż nie może się obecnie przychylić do tego żądania wobec zapowiedzi ponownej obstrukcyi niemieckiej w Sejmie praskim, która trwać będzie dopóty, dopóki Czesi nie zaniechają jej w parlamencie wiedeńskim, którego obrady rozpoczną się już w przyszłym tygodniu. Wobec faktu, który zapisujemy, uważamy wszelkie komentarze, jakimi możnaby zaopatrzyć deklaracyę rządu centralnego ze stanowiska autonomistycznego za zbyteczne, gdyż publicystyczne zastrzeżenia i rekryminacye nie zmienią już istoty rzeczy. Ograniczamy się więc dziś do podania odpowiedzi, jaką Wydział krajowy w Pradze wystosował do namiestnika. Odpowiedź ta jest wyrazem uchwały, powziętej wszystkimi głosami przeciw głosom niemieckich członków Wydziału, dra Werunskyego i dra Eppingera.

Oto jej treść: W odniesieniu do pisma p. namiestnika, w którem zakomunikowano marszałkowi kraju odpowiedź ces. król. rządu na prośbę o zwołanie Sejmu krajowego, trwa Wydział krajowy królestwa Czech na swem stanowisku, jakie zajął w swej uchwale z d. 22. grudnia 1903 i pozostawia c. k. rządowi całą odpowiedzialność za zgubne następstwa, które wynikają dla kraju i ludu z okoliczności, że nie zwołano Sejmu krajowego król. Czech, dla wykonania jego systematycznych praw. Wydział krajowy nie chce stosunków w Radzie państwa i w Sejmie, między któremi rząd usiłuje wytworzyć pewien stan zawisłości, bliżej rozpatrywać zapomocą uzasadnienia, że c. k. rząd nie jest konsekwentnym, jeżeli wzbrania się zwołać Sejm z tego powodu, ponieważ jego zdolność do obrad nie jest zapewnioną, podczas gdy chce zwołać Radę państwa, nie mając wcale rękojmii jej zdolności do pracy. Wydział krajowy będzie jak dotychczas wypełniał swe funkcye ściśle według ustaw i z równą sprawiedliwością wobec obu narodów i dołoży wszelkich wysiłków, aby zapanowały w Sejmie królestwa Czech normalne stosunki, nie może jednak taić swego przekonania, że ces. król. rząd swoją odpowiedzią bardzo utrudnił zadania Wydziału krajowego.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Za pośrednictwem Magistratu tutejszego, ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega robotników, mających zamiar wyemigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki, że czekają ich tam widoki bardzo niepomyślne, gdyż, wskutek zaniechania licznych przedsiębiorstw przemysłowych, nowi przybysze mogą nie znaleźć zajęcia. Wielu robotników już teraz, od szeregu miesięcy pozostaje bez zajęcia, a tylu przybyszów zmuszonych jest z powodu braku pracy wracać do ojczyzny, że statki, utrzymujące komunikacyę z Europą, nie są w stanie zaspokoić zgłoszeń do transportu osób wracających do Europy.

Zawiązuje się tu „Towarzystwo przyjaciół nauczycielstwa szkół ludowych“.

Tutejsza policya uwięziła pewnego eleganckiej powierzchowności mężczyznę, który przestawiał się jako hr. Stanisław Hipolit Winnicki-Radziewicz i wyłudzał od różnych rodzin we Lwowie i Krakowie pieniądze, obiecując się żenić. W pewnem piśmie umieścił on inserat, że ożeni się z panną, która mu da 2.400 koron na kaucyę, potrzebną mu do objęcia posady.

I istotnie pieniądze te we Lwowie od rodziców pewnej panny otrzymał, poczem wyznaczywszy ślub na dzień św. Józefa, wyjechał do Krakowa, gdzie uprawiał podobny proceder, aż wpadł w ręce policyi. Jestto były

---

Konstanty Dursa. 14).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ, ojczulku, kto widział poddawać się takim myślom! Uszy do góry! Chwilowe zapomnienie. A może ojczulek widział barona w Konstantynopolu? — dorzuciła.

— W Konstantynopolu — powtórzył na razie machinalnie radca. Nagle w oczach spłowiałych zamigotały ogniki, usta otworzył, jak gdyby chciał coś powiedzieć, lecz zmilczał i dopiero po chwili króciuteńkiej ozwał się nagle:

— No, mniejsza o to! Dlaczegoż to przecież gosposia nie każe nam podać herbaty. Gdzie punktualność żołnierska? Dziaduś major nie byłby bardzo dumnym z takiej wnuczki. Lewa w tył! Marsz do kuchni!

IV.

Goście wstawali od stołu. Stanisław odetchnął swobodniej. Cały obiad u baronowej zmienił się w istną dla niego męczarnię. Baronowej nie winił. Miała intencye jak najlepsze. Odrazu, za jednym zamachem, pragnęła go zapoznać z całem kółkiem polityków, którzy tworzyli jej otoczenie najbliższe.

W salonie baronowej bywało wszystko, co posiadało rozgłos polityczny, wszyscy, którzy cieszyli się wpływem na scenie parlamentarnej lub za kulisami. Lecz w owem gronie znacznem, baronowa wyróżniała jeszcze garść ludzi, nie zawsze najbardziej wpływowych, lecz dla niej najsympatyczniejszych. Że do nich i to prędko, zaliczyła Stanisława, powinno było go cieszyć. W pierwszej chwili stało się tak istotnie. Miłości własnej schlebiała myśl, że należy do wybranych. Gdy przecież wśród owych wybranych się znalazł, gdy poczuł na sobie spojrzenia tych ludzi, którzy go witali w gruncie rzeczy jako niepotrzebnego natręta, gdy nie wiedział o czem właściwie mówić z ludźmi napotkanymi po raz pierwszy w życiu, wówczas poczuł się tak skrępowanym, że przez cały obiad ust niemal nie otworzył. Daremnie baronowa starała się go wciągnąć w rozmowę, zadawała mu pytania, zwracała się do niego częściej może, niż do innych. Nie mógł mówić, skoro musiał ważyć każde słowo, by nie dać powodu do złośliwych później komentarzy.

Baronowa widocznie odczuwała jego położenie. W drugiej części obiadu już zostawiła go w spokoju. Gdy przecież goście po obiedzie kolejno podchodzili do niej, by dziękować za przyjęcie, szepnęła cicho, nieco silniej ściskając mu rękę i patrząc zalotnie w oczy:

— Biedak.

Stanisław spłonął, uśmiechnął się także i skinął głową w milczeniu na znak podzięki. Potem odsunął się, by zostawić miejsce wolne innym. Wyszedł do salonu i stanął przy oknie. Miał naprzeciwko siebie oazę zieloności w śródmieściu: Park Miejski, oddzielony od domu baronowej szeroką wstęgą Ringstrasse. Mrok padał na ulicę, ludzie biegli szybko, co chwila przesuwał się wóz tramwajowy, który ciągnęły konie, przyozdobione dzwoneczkami, od czasu do czasu niby strzała popędził fiakier. Odwrócił się tyłem do okna i rzucił okiem na zgromadzonych.

(C. d. n.)

ekspedytor pocztowy, wydalony z urzędu. Policya znalazła u niego stosy listów od wdów i panien, oświadczających mu gotowość złożenia kaucyi i wyjścia za niego.

Adam Sławek, o którego rozprawie wczoraj donosiłem, zasądzonym został za zabójstwo na rok więzienia,

I u nas obiegają uporczywie pogłoski o zbliżającej się mobilizacyi i wzbudzają ogólne zaniepokojenie.

Rozprawa przeciwko konduktorom kolei państwowej, oskarżonym o szereg kradzieży popełnianych w pociągach kolejowych, rozpocznie się przed tutejszą ławą przysięgłych dnia 3. marca b. r.

Dziś o godz. 10 przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej, na którem po załatwieniu objętych porządkiem dziennym spraw administracyjnych przystąpienie do wyboru nowego prezesa, w miejsce Franciszka Paszkowskiego, powołanego na stanowisko dyrektora referenta Tow. Wzaj. Ubezp,

Z Rzeszowa nam donoszą: Trzeci rok tutejszego seminarym nauczycielskiego został na telegraficzne zarządzenie krajowej Rady szkolnej zamknięty. Stało się to skutkiem strejku urządzonego przez większą część studentów tego kursu.

Z Zaleszczyk nam donoszą: We wsi Synków, odbył się w tych dniach wiec ruski, przy udziale około 500 osób.

Uchwalono rezolucyę przeciwko włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy i wezwano posła Cieńskiego — po wyrażeniu mu pogardy — do złożenia mandatu.

W Winnikach w pow. drohobyckim zdarzył się, jak donoszą nieszczęśliwy wypadek. Trzynastoletni Staś, siostrzeniec leśnego Olesiaka, wziął strzelbę z kołka i wymierzył do swej 12-letniej siostry Maryi. Strzelba wypaliła, a trzy lotki trafiły dziewczę w twarz. Mózg dziecka nienaruszony, mimo to żyć ono nie będzie.

Z Przeworska piszą nam: Odbędzie się tu dnia 6. marca, w niedzielę, o godz. 5-tej popołudniu w sali tut. »Sokoła« z inicyatywy ruchliwego towarzystwa »Pomocy przemysłowej«, wiec przemysłowy, na którym kierownik Biura reklamy p. Olszewski, wygłosi referaty: »O dzisiejszym stanie produkcyi przemysłowej«, »O sprawie węglowej« i »O postępywaniu w organizacyi towarzystw »Pomocy Przemysłowej«.

Głoszona wszędy zasada »popierajmy swoich«, stała się bodźcem dla działalności tut. »Pomocy przemysł«, które to towarzystwo wpłynęło na zarządy fabryk i gorzelń naszego okręgu, aby brały liny, smary, woski, papier i t. d. z fabryk krajowych. W Przeworsku w sklepach mamy już gwoździe z Podgórza, świece krajowe, wszystkie wyroby »Tlenu«, ołówki, pióra i t. d.

Dnia 6. marca odbędzie się, jak nam donoszą, wiec przemysłowy także w Rudkach, na którym stosowny referat wygłosi dyr. Centr. Związku fabr. dr. Battaglia.

MAŁY FEJLETON.

Na forpocztach.

(*Wspomnienie oficera francuskiego*).

W nocy na 25. grudnia 1870 r. odbywałem służbę na szańcach.

Oblężenie Paryża, otoczone wierną świtą cierpień, głodu, skarg bolesnych, uczuć nienawiści, westchnień do Boga o zmiłowanie — trwało już bardzo długo.

Kompania moja składała się z ochotników paryskich, zacnych chłopców, nie cofających się przed czynem najodważniejszym, ale słabo obeznanych z dyscypliną wojskową.

Mroźna to była noc, ale pełna uroku. Gwiazdy gęsto po niebie rozsiane walczyły o lepsze z połyskami śniegu, obficie pokrywającego ziemię. Blade promienie księżyca rzucały światło tajemnicze na obóz niemiecki, rozrzucony tak blisko, że wśród ciszy rozróżnialiśmy ich »wer da?«, słyszeliśmy szczęk ich broni.

Na parę minut przed północą zbliżył się do mnie jeden z gwardzistów, młodzieniec o rysach inteligentnych, energicznych, zwracając się z prośbą, która, zważywszy sytuacyę, wydała mi się nader dziwną.

— Panie kapitanie — rzekł — czy mogę na chwilę opuścić służbę?

— Szaleństwo! — zawołałem. — Powróć na posterunek. Sądzisz pan, że ja nie zmarzłem? Ale bądź cierpliwy! Niezadługo rozpoczniemy ogień... będzie gorąco.

Nie ruszając się z miejsca, salutując ciągle, powtórzył żądanie.

— Panie kapitanie — prosił z błagalnym odcieniem w głosie — to potrwa za ledwie parę minut. Zapewniam, że nie będziesz pan żałował.

— Ależ, do dyabła! Kto pan jesteś i dlaczego chcesz się oddalić?

— Kto jestem?... Nazywam się X... — i wymienił nazwisko, głośne w świetle muzykalnym. — To zaś co pragnę uczynić, musi do czasu pozostać w tajemnicy.

— A więc zostaw mnie pan w spokoju, nie zaprzątaj mi głowy podobnemi drobnostkami! Jeżeli panu pozwolę udać się do Paryża, nie widzę powodu, dlaczego nie miałbym całej kompanii udzielić urlopu.

— Panie kapitanie — odrzekł z uśmiechem — celem mojej wycieczki nie jest Paryż, ja pragnę wyruszyć w tym kierunku — rzekł, wskazując wojska niemieckie. — Raz jeszcze proszę o urlop na dwie minuty.

Zachowanie się jego, mowa tajemnicza, wzbudziły moją ciekawość. Uczyniłem zadość jego żądaniu, z zastrzeżeniem, aby lekkomyślnie nie narażał życia.

Północ była, gdy wyruszył w kierunku nieprzyjaciela. Wśród ciszy nocnej słyszeliśmy skrzypienie śniegu pod jego stopami. Z biciem serca spoglądaliśmy na ciemną sylwetkę, rzucającą cień, niezmiernie przez promienie księżyca wydłużony. Nagle człowiek ten przystanął, złożył ukłon wojskowy i głosem silnym, wielkim, zaintonował piękną pieśń Adama:

„Minuit, chrétiens, c'est l'heure solennelle
Ou l'Homme-Dieu descendit jusqu'a nous..“

Nastąpiło to tak nagle, tak nieoczekiwanie, głos jego brzmiał tak dziwnie pięknie, pieśń ta, pośród wrogów śpiewana, nacechowaną była takim majestatem, dźwięczała tak wielką potęgą, że my, paryżanie, my, ludzie, przepełnieni zwątpieniem i ironią, płakaliśmy, a łzy te były dla nas chociaż chwilowem ukojeniem.

Ale i Niemcy pieśń tę z nami odczuli. I oni wybiegli myślą ku swej ojczyźnie, ku porzuconym ogniskom rodzinnym, dziatwie, z radością witającej choinkę płonącą. Szelest najmniejszy, ani jeden okrzyk, najlżejszy chrzęst broni pieśni nie przerwał.

Śpiewak nasz, ukończywszy ją, powtórnie złożył ukłon wojskowy i idąc zwolna, bez trwogi, powrócił do szeregów.

— Panie kapitanie — rzekł — powróciłem. Czy pan żałujesz?

Nie zdążyłem odpowiedzieć, kiedy ujrzałem zbliżającą się postać wyniosłą artylerzysty niemieckiego. Stanąwszy w oddaleniu pięciu kroków, ukłonił się i zaśpiewał pieśń wigilijną.

Rozkazałem bezzwłocznie, aby nie strzelano do niego.

Żołnierz śpiewał pieśń do końca, a kiedy powrócił do wyrazów: »Weinachtszeit!

M. de Vogüé. 30)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Wyszedł. Po drodze powracało mu w myśli każde słowo, wypowiedziane przez wielkiego finansistę: ważył je teraz na wszystkie strony, usiłował przyznać mu słuszność. Nie mógł oprzeć się temu, by nie uznawać prawd słusznych, ścisłego powinowactwa z własnemi zapatrywaniami na historyę i życie w pewnych chwilach. Walczyło w nim dwóch doradców: doświadczenie młodego nowoczesnego człowieka, nabyte w podróżach po świecie, w odkrywaniu sił nowych, które go przemieniają i sumienie przodków, surowy regulator najskrytszych uczuć. Zazdrościł swobody duszy amerykaninowi; podziwiał szczerze tego potężnego i możnego pracownika, który zgłębiał kulę ziemską wielkiemi uderzeniami swego złotego młota. Byłby go chciał naśladować, ale najtajniejsze uczucia jego były na uwięzi. Zbroja ze starego kruszcu krępowała jej wyryte były na całem jego jestestwie moralnem niewidzialnemi dłońmi zmarłych? Złamać zbroję? Instynkt tajemny mówił mu, śe jest silny tylko przez ten pancerz, że nie pozna siebie, jeśli go zrzuci: czułby się słabym, zawstydzonym, obrażającym siebie i innych, nagim na trotuarach ulic paryskich.

* *

V.

W Operze.

Tego samego wieczoru Opera była przepełniona. Było to w czerwcu, w czasie wyścigów, kiedy ubiegano się o »Grand Prix«; w tym to czasie cały Paryż tem liczniej schodzi się i z tem większą przyjemnością, że rozprasza się natychmiast po skończeniu wyścigów po letnich willach i miejscowościach leczniczych.

Kurtyna podnosiła się do drugiego aktu »Walkiryi«. W głębi zwolna zapełniających się lóż, płaszcze spadały z obnażonych ramion. Młode kobiety gromadziły tu wszystkie swoje wdzięki, rzucając się w strefę światła sztucznego, jak starzy żołnierze w ogień: ta sama, hamowana cokolwiek, odwaga, ten sam wyzywający spokój w oddawaniu na pastwę lornetek piersi i ramion, co w idącym do szeregu, pod ogień karabinów, plutonie. Kończyły się też wiązać kwiaty w girlandzie biustów i toalet w lożach pierwszopiętrowych; powoli ustawał szmer przyciszonych szeptów, pytań i odpowiedzi, cała uwaga osób zwrócona była gdzieindziej, we wszystkie kąty sali, które same obserwując, wiedzą że są obserwowane. Bardzo niewiele spojrzeń kierowało się na scenę. Każda z tych przybyłych abonentek obejmowała przedewszystkiem wzrokiem cały obszerny amfiteatr, miejsce, gdzie przychodziła staczać swą codzienną walkę: walkę, w której wychodzą na jaw, na tej arenie życiowej, wszystkie słabostki i ambicye gladyatorów światowych, rywalizacye stanowisk społecznych, bogactw, piękności i toalet. Niektórzy, przybierając rozumne miny, słuchali ze skupieniem, filozofujących śród skał na temat kazirodztwa, Fryki i Wotana.

(D. c. n.)

Weinachtszeit!« w obozie niemieckim zabrzmiał jeden okrzyk wielki, olbrzymi: »Weinachtszeit!«

Równocześnie i z naszych piersi, jak z jednych, wybiegł okrzyk: »Noël! Noël!«

I rzecz dziwna — była chwila, że wrogowie zajadli byli jak gdyby węzłem bratnim złączeni.

Artylerzysta zwolna powrócił do szeregów. Za chwilę kule świszczały nad ich i nad naszemi głowami.

(*Przekład z franc.*).

Delegacye.

W dalszym ciągu obrad delegacyi węg. nad budżetem wojskowym, których początek podaliśmy w depeszy wczorajszej, zaznaczył szef sekcyi Jekelfalussy, że minister wojny, przemawiając za jednolitym językiem komendy jako bezwarunkowo koniecznym w interesie wspólności armii — postępował na podstawie 30 letniego doświadczenia i kierował się względami rzeczywistej potrzeby techniki wojskowej. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakieby wynikły dla monarchii z podziału armii i z braku jednolitej komendy. Co się tyczy szkolnictwa wojskowego, dąży zarząd wojskowy tylko do tego, aby zadość uczynić naglącym potrzebom wojska, aby oficerowie zupełnie dobrze władali językiem, którym porozumiewają się żołnierze. W sprawie dwuletniej służby w wojsku, rokowania są w toku i parlamenty zajmą się tą sprawą z okazyi rewizyi ustawodawstwa wojskowego.

Po przyjęciu budżetu wojskowego w dyskusyi ogólnej, przystąpiono do obrad szczegółowych, przedewszystkiem nad rezolucyami. Przy rezolucyi o nauce języka węgierskiego w wojskowych zakładach wychowawczych, oświadczył Apponyi, że za braki i niezadowalający wynik reform czyni odpowiedzialnym nie zarząd wojskowy, lecz rząd węgierski, jego to bowiem było obowiązkiem wyjednać zaspokojenie węgierskich narodowych interesów, stosownie do swego programu, do którego i mowca przyłączył się.

Prezydent ministrów Tisza odpowiedział, że program wojskowy liberalnej partyi co do reform najzupełniej odpowiada celowi i potrzebie. Byłaby teraz stosowna chwila przytoczyć wszystkie te kwestye, które przez wieki całe mąciły dobry stosunek między narodem a władcą, aby zadokumentować, że ogromna większość narodu opiera się ustawie ugodowej z r. 1867. Wielkie niebezpieczeństwo grozi stąd, że ci, którzy oświadczają się za zwolennikami tej podstawy, stawiają żądania, które na tej podstawie nie mogą znaleźć uwzględnienia. Nie powinno się rzucać w naród haseł, któreby na niego mogły sprowadzić wielką katastrofę. (Huczne oklaski).

Rezolucyę uchwalono bez zmiany.

Echa sądowe.

Lwów, dnia 25 lutego.

(*Promienie X przed sądem*).

Przed trybunałem sądu krajowego dla spraw cywilnych, składającym się z radcy Argasińskiego, jako przewodniczącego i radców Adamiaka ł Szypajły, jako wotantów, rozpoczęła się dziś nader ciekawa rozprawa, której przedmiotem są doświadczenia czynione dla celów naukowych promieniami Roentgenowskimi. Jako oskarżyciel występuje 19 letni b. służący kliniki lwowskiej Piotr Pelczarski, którego zastępuje adwokat dr. Wein, pozwanymi zaś są dr. Antoni Rydygier, lekarz i asystent Uniwersytetu lwowskiego, syn znanego chirurga i profesora lwow. Uniwersytetu, oraz lekarz dr. Alfed Pawlicki. Pierwszego z nich zastępuje dr. Godlewski, drugiego zaś dr. Kurzer.

Z pozwu wygłoszonego przez dr. Weina dowiadujemy się, że 28 grudnia 1902, przechodzącemu korytarzem w gmachu kliniki Pelczarskiemu, zaproponowali dr. Rydygier i dr. Pawlicki zdjęcie rentgenograficzne, a kiedy Pelczarski, wyraził obawę, że go to »może będzie kłuło«, zapewnili go lekarze o nieszkodliwości tego doświadczenia. Wtedy Pelczarski, z polecenia lekarzy, rozebrał się w sali stacyi doświadczalnej do naga i ułożył się na stole operacyjnym, poczem dr. Rydygier umieściwszy łamkę roentgenowską tuż nad brzuchem Pelczarskiego, wraz z swoim kolegą opuścił salę.

Na stole operacyjnym, przeleżał Pelczarski pięć kwadrasów, poczem, dopiero został przez dr. Pawlickiego obudzony.

W kilka dni po tem doświadczeniu zachorował Pelczarski i udał się do asystenta oddziału chirurgicznego dr. Herrmana z prośbą o poradę. Dr. Herrman zauważywszy zaczerwienienie skóry na brzuchu i dowiedziawszy się o przedsiębranych na pacyencie doświadczeniach, odesłał go na klinikę dermatologiczną, gdzie chory przeleżał przez pół roku, a gdy rany na brzuchu goić się nie chciały, przeniesiono go na klinikę chirurgiczną, gdzie leżał do 1 sierpnia. Tu przedsięwziął na chorym dyrektor kliniki chirurgicznej radca dworu prof. L. Rydygier operacyę t. zw. »plastykę«, t. j. wykroił mu skórę z nogi i przyłożył na niechcącą się zagoić ranę. Z powodu zamknięcia na czas wakacyjny kliniki, polecił prof. Rydygier umieścić chorego (na swój koszt) w sanatoryum dr. Weigla, a gdy po otwarciu kliniki w październiku stan chorego się nie polepszał, przewieziono go na powrót na oddział prof. Rydygiera, gdzie, przedsięwzięto na nim ponowną operacyę, »plastyczną«, lecz już nie z własną skórą, lecz ze skórą wyciętą z ciała obcego człowieka.

Dnia 16 listopada zgłosił się Pelczarski — mimo, że nie był jeszcze wyleczonym — z prośbą o pozwolenie mu opuszczenia kliniki, gdyż obawiał się dalszych operacyj. Otrzymał on to zezwolenie, po podpisaniu rewersu tej treści, że wie o tem, iż nie jest uleczonym, i że opuszcza klinikę w tym stanie na własną odpowiedzialność.

Pelczarski twierdzi w swej skardze, że i dziś jeszcze nie jest zdrowym i zdolnym do pracy, a co gorsza, jako komplikacya przebytej choroby, wystąpiła ciężka choroba nerkowa.

Z tego powodu zaskarżył Pelczarski obu wymienionych pozwanych o wypłacenie mu za przebyte cierpienia i utratę zdrowia 10.000 kor., dalej 143 K 50 h za utracony w czasie choroby zarobek, oraz o 70 koron alimentacyi miesięcznie tak długo, dopóki będzie niezdolnym do pracy.

Tu godzi się wspomnieć, że sprawa ta była już przedmiotem rozprawy karno-sądowej, i że obydwaj oskarżeni zostali od karnej odpowiedzialności uwolnieni.

Na poparcie pozwu, powołał się dr. Wein na artykuł o doświadczenich roentgenowskich zawarty w encyklopedyi Eulenburga, w którym dokładnie jest określone jak należy te doświadczenia przedsiębrać, by nie narazić medyum na utratę zdrowia, dalej powołał się na orzeczenia przesłuchać się mających lekarzy-biegłych prof. Łukasiewicza, dr. Hermana, dr. Jasińskiego i dr. Józefa Świątkiewicza oraz na opinię medycznego fakultetu wiedeńskiego.

Zbijając treść pozwu, twierdził zastępca dr. Rydygiera, dr. Godlewski, że choroba, którą przecierpiał Pelczarski — raczej Pieczarski, jak utrzymuje dr. Godlewski — nie jest następstwem doświadczenia roentgenograficznego na nim przedsięwziętego, a przeciągała się dlatego tak długo, ponieważ P. nie stosował się do wskazówek lekarskich, a przeciwnie sam do tego rękę przykładał, ażeby gojąca się już rana na nowo się jątrzyć zaczynała. A czynił to dla tego — wedle twierdzenia dr. G. — ponieważ ojciec pozwanego, radca dworu prof. L. Rydygier, dowiedziawszy się o jego chorobie, odwiedził go na klinice dermatologicznej i przejęty litością nad swoim byłym służącym, wręczył mu 100 koron, w zamian za co podpisał P., że z powodu swej choroby do nikogo pretensyi nie ma. Na tem zrzeczeniu się ewentualnych pretensyi figurują jako świadkowie prof. Łukasiewicz i jego asystent dr. Świątkiewicz.

Owe sto koron, które mu prof. Rydygier podarował podniecić w nim miały rzekomo, zdaniem dr. G., apetyt na dalsze pieniądze i wytworzyły wstręt do pracy.

Sprzeciwił się następnie dr. Godlewski braniu pod uwagę tego, co w kwestyi doświadczeń roentgenowskich zawiera encyklopedya Eulenburga, gdyż zdaniem dr. G. encyklopedyczna wiedza jest to samo co powierzchowna wiedza, a więc twierdzenia encyklopedyi nie powinny być brane w rachubę. Również sprzeciwił się dr. G. wnioskowi dr. Weina, zasięgania opinii wiedeńskiego fakultetu medycznego, a zgodził się na opinię fakultetu lwowskiego lub krakowskiego, lub też na zawezwanie w charakterze rzeczoznawcy lekarza tutejszego dr. Emila Silbersteina, właściciela zakładu roentgenograficznego.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4 popołudniu.

Kołomyja, 25. lutego.

(*Echa rozruchów w Zabłotowie*).

Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś, rozpisana na 10 dni, rozprawa przeciw 31 włościanom (między tem 5 kobiet) o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, o zbrodnię gwałtu publicznego i o przekroczenie z § 305 uk.

Do rozprawy wezwano 110 świadków. Przewodniczy radca Karatnicki. W roli obrońców występują pp. dr. Jurczenko, dr. Cyryl Trylowski i emer. radca Morawski. Żydów poszkodowanych zastępuje adwokat tutejszy dr. Łazarz Zipser.

Akt oskarżenia przedstawia rzecz w sposób następujący:

Dnia 11 września 1903, podczas jarmarku, przyszło w Zabłotowie do rozruchów antysemickich. Pomiędzy kilkutysięcznym tłumem włościan okolicznych na jarmark przybyłych, rezeszła się bowiem wieść, że żydzi zabili jakąś wieśniaczkę i zrabowali ją. Przypuszczać należy, że fałszywą wieść powyższą rozpuszczono rozmyślnie, w celu wywołania ruchu nieprzyjaznego żydom.

Śledztwo, w kierunku wyśledzenia autorów tej pogłoski przeprowadzone, zdołało wykryć tylko jednego Ilka Wakaluka, »Kuciem« zwanego, który wołać miał do włościan szukających zwłok zamordowanej rzekomo kobiety, »ne bud'te durni, tak treba kryczyty, tak kryczit, szczo babu zarizały«.

Wieść w ten sposób rzuconą, roznosili inni obwinieni jak: Nykoła Korcz i Wasyl Łukaszczuk, lecz, że nie czynili tego z rozmysłem, przeto odpowiadać mają tylko za przekroczenie z § 305 uk.

Poruszony tą wieścią tłum rozpoczął rewizyę po domach izraelitów, od domu niejakiego Dulberga rozpoczynając. Zrewidowano w ten sposób, nie dopuszczając się na razie nadużyć, domy Dulberga, Chaima Lockera, Dawida Jupitera, Leisora Burga, i Faiwla Englera. Już jednak podczas rewizyi w domu Leisora Burga tłum zaczął objawiać zniecierpliwienie. Zaczęto atakować poszczególnych izraelitów, którzy się na ulicy pokazali, a uciekających obrzucano kamieniami i okładano kijami. Za każdym uciekającym zrywał się okrzyk, »sej rizaw żinku«, a na to część tłumu puszczała się w pogoń za ofiarą.

W ten sposób ścigano Abę Eisenberga, który przebiegając w ucieczce zaułki i bramy przechodnie, wpadł wreszcie do domu szewca Leisora Burga, przebiegł w oczach zdziwionych domowników pracownię i kuchnię i wybiegł drugiem wyjściem. To go uratowało, bo pędzący za nim tłum wpadł wprawdzie do mieszkania Burga, nim jednak dom tegoż przetrząsł i drugie wyjście sprawdził, miał Aba Eisenberg dość czasu, by się w bezpiecznej komórce, pod ławą ukryć. Za to domownikom Leisora Burga zagroziło poważne niebezpieczeństwo.

Tłum przeszukał skrytki tego domu i wyszedł, za chwilę jednak powrócił i zaatakował siedzącego w warstacie czeladnika szewskiego, Rachmiela Niera, kijami i kamieniami; równocześnie zaś rosło zbiegowisko na placyku przed domem, bo przypędził świeży tłum włościan z targowicy.

Wieść z ust do ust podawana, że w domu Leisora Burga skrył się morderca, wywołała ten skutek, że stojący na dworze zaczęli bić szyby i wyrywać okna z ramami, prawdopodobnie, by sobie utworzyć widok do zapełnionego tłumem wnętrza mieszkania Burga. Dźwięk wybijanych szyb podziałał podniecająco i wnet we wszystkich okolicznych domach zaczęto rzucać kamieniami do pomieszkań. Z uliczki Burga popłynął tłum z powrotem do rynku i domów Salomona Dulberga i okolicznych i rozdzielił się tu, kradnąc towary, złożone na rynku, bijąc szyby i obrzucając kamieniami każdego żyda, który się tylko na ulicy pojawił. I tak, gdy w izbie Leizora Burga trzech policyantów zasłaniało szablami, pokrwawionego już Rachmiela Niera przed razami tłumu, pastwiła się inna część chłopów na ulicy nad Seligiem Burgiem, a następnie nad Mordkiem, Majerem Burgiem; dalsza partya pobiła w rynku Judę Karpla; wreszcie jeszcze inni wpadli znowu do domu Salomona Dulberga, pytając natarczywie o trupa kobiety, a gdy Dulberg nie mógł im dać wyjaśnienia, wywleczono go na ulicę, przyczem go bito i za brodę szarpano. Na to wreszcie nadeszli żandarmi, odebrali Dulberga z rąk roznamiętnionego tłumu i odstawili go do sądu, a równocześnie zaczęli tłum uspokajać.

Tłum po chwili rozdzielił się na dwie partye, z których jedna skierowała się na drogę Baliniecką, a drugą większą wypierali żandarmi zwolna nad Prut ku Ilińcom. Około godziny 5-tej dopiero zapanował w mieście zupełny spokój.

Ponieważ tłum ekscedentów tworzyli przeważnie nieznani jeszcze ludności miejskiej młodzi parobcy, a nadto izraelici kryli się po strychach i piwnicach, przeto nieznaczną tylko ilość sprawców wyśledzić i rozpoznać zdołano. W każdym jednak razie, na podstawie zeznań naocznych świadków, należy przyjąć za pewne, że ekscesy były dziełem tłumu, zgodnie działającego. Każdy z bijących okna dlatego chwytał za kamień, bo widział, że i drudzy obok niego to samo czynią, a wobec tego łącznego działania wszystkich, każdy z przydybanych na uczynku sprawców, winien za pełną szkodę odpowiadać.

A że, od wpadających do wnętrza mieszkań ludzkich kamieni, wielkości główy dziecka, groziło życiu i zdrowiu mieszkańców niebezpieczeństwo, a wpadające kamienie raniły pośrednio odłamkami rozbitych szyb i lamp — przeto powinni oskarżeni odpowiadać wszyscy i za ciężkie uszkodzenie ciała.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Ilko Wakaluk, »Kuciem« zwany, Onufry Palijczuk, Mykieta Pohrebeniuk, Michał Selezinka, Nykoła Korcz z Żebranówki, Wasyl Łukaszczuk, Iwan Becyk, Rozalia Budnyk, Franciszka Ryziuk, żona kowala, Marya Wiszniewska, Marya Zajączkowska, Jurko Sawiuk Fedora, Mikołaj Sonyk, Paweł Czoban, Kawalerski Stefan, Nykoła Dywoniek Iwana, Fedor Bojczuk Filipa, Iwan Myroniuk, Ołeksa Roga, Edward Neuburger, Mikołaj Roga, Andrij Sadycz Wasylowy, Michał Zawtiek Wasylowy, Ilko Semotiuk, Łeś Abramiuk, Fedko Parasiuk Nykoły, Marya Begej, Iwan Sorokowski, Iwan Zagrynowski, Edward Skalski, Michał Krzywiecki.

Zbliska i zdaleka.

Jubileusz Fryzego. Życzliwem echem w szerszych kołach społecznych odbił się w Warszawie jubileusz redaktora „Kuryera Porannego“. W lokalu redakcyjnym składali mu życzenia przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Wręczono mu też liczne upominki. Od współpracowników otrzymał w darze złote pióro. Drukarnia »Kuryera« wręczyła jubilatowi adres. Jan Tadeusz ks. Lubomirski przesłał mu w upominku cenną starożytną filiżankę. Nadto ofiarowano wiele innych darów.

Kulminacyą jubileuszu była uczta wieczorna w salonach Stępkowskiego.

Pojedynek bar. Wasilki. W uzupełnieniu naszej wczorajszej depeszy o wyzwaniu przez delegata bar. Wasilkę na pojedynek delegata węg. Esterhazego, donoszą nam z Wiednia: Wczoraj popołudniu zeszli się na naradę sekundanci bar. Mikołaja Wasilki i sekundanci wyzwanego przez niego członka delegacyi węgierskiej hr. Jana Esterhazego. Przedewszystkiem, na podstawie autentycznego tekstu mowy hr. Esterhazego, wygłoszonej w delegacyach po węgiersku, stwierdzono, że tłómaczenie niemieckie tej mowy, które panu Wasilce dały asumpt do wyzwania hr. Esterhazego, nie było ścisłe i że wiele wyrażeń, które w tłómaczeniu niemieckiem wyszły bardzo ostro i mogły stanowić obrazę, w oryginale węgierskim są bardzo osłabione, rozmaitymi zwrotami i dodatkami. Nadto oświadczyli sekundanci hr. Esterhazego, którymi są członkowie delegacyj pp. Bolgar i Szechenyi, że hr. Esterhazy nie miał najmniejszego zamiaru obrazić ani p. Wasilki, ani polityków austryackich, lecz skłonnym dać jest wszelkie żądane zadosyćuczynienie.

Waldeck-Rousseau. Stan zdrowia b. premiera Waldecka-Rousseau pogorszył się do tego stopnia, że lekarze już go odstąpili. Beznadziejnie chory przyjął ostatnie Sakramenta.

A. N. Kuropatkin, obecnie głównodowodzący armią rosyjską na dalekim Wschodzie, urodził się w r. 1848. Już w latach 1867—68 brał udział w wyprawach na Bucharę i okazał wielką przytomność umysłu. W r. 1874 po skończeniu akademii sztabu generalnego udał się do Algieru, gdzie uczestniczył w ekspedycyi francuskiej. W latach 1875 i 76 brał udział w wyprawie wojennej i był raniony. W czasie kampanii rosyjsko-tureckiej służył pod dowództwem Skobelewa, był raniony i kontuzyowany. Na czele brygady strzelców turkiestańskich uczestniczył w wyprawach Skobelewa przeciw Turkmeńczynkom i w szturmie Geok-Tepe. W d. 27. marca 1900 r. generał Kuropatkin mianowany został naczelnikiem kraju zakaspijskiego i dowódcą wojska, zarządzającym ministeryum wojny w d. 1. stycznia 1898 r. i ministrem wojny w d. 1. lipca br.

O nastroju w radykalnych kołach zaboru rosyjskiego pisze „Naprzód“ krakowski:

„Nad całem naszem życiem góruje obecnie jeden fakt: wojna japońsko-rosyjska. Przedewszystkiem stała się ona środkowym punktem tych interesów politycznych, które znajdują legalne ujście w rozgwarze dziennikarskim i zgiełku kawiarnianym. Wszystkie czynne siły polityczne Polski zdają się rozumieć, że stoją w obliczu poczynającego się dramatu dziejowego, który już teraz wymaga wielkiego skupienia rozwagi politycznej, a w niedalekiej być może przyszłości zniewoli do celowego wytężenia całej naszej energii twórczej, zarówno pod względem społecznym, jak i narodowym“.

Nożownictwo w Warszawie. Wczoraj odbyła się tam rozprawa przeciw nożownikowi Stefanowi Widomskiemu, oskarżonemu o zabicie Spirydyona Zmińskiego, majstra fabrycznego, pchnięciem noża w serce. Zbrodnia ta wydarzyła się przed 3 tygodniami. Widomskiego skazano na 10 lat ciężkich robót.

Sfingowane przekupstwo. Z Poznania donoszą: Akt oskarżenia w sprawie o rzekome przekupstwo dozorcy więzienia we Wronkach doręczono już p. Marcinowi Biedermanowi i drowi Kaźmierzowi Rakowskiemu, znajdującym się w tutejszem więzieniu śledczem. Proces odbędzie się w przyszłym miesiącu przed poznańską Izbą karną.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjechał w towarzystwie szefa biura prezydyalnego, radcy p. W. Zaleskiego do Brzeżan na lustracyę tamtejszego starostwa.

Marszałek krajowy, hr. St. Badeni, powraca w sobotę rano do Lwowa.

Prof. Uniwersytetu dr. Browicz bawi we Lwowie.

Wiadomości kościelne.

Przeniesieni: ks. Antoni Świątek z Rudawy do Makowa, ks. Józef Michniak z Komorowie do Milówki, ks. Józef Grudziński z Milówki na posadę ekspozyta z Włosienicy, ks. Wojciech Kummer, ze Zgromadzenia XX. Salwatoryanów w Trzebini do Rudawy, ks. Andrzej Mytkowicz z Jaworzna na posadę spowiednika nowszej fundacyi przy kościele Maryackim w Krakowie, ks. Władysław Bachorz z Niegowici do Jaworzna, ks. Józef Ninetti, z klasztoru Braci Mniejszych w Zakliczynie do Niegowici, ks. Jan Minkiński, z posady wikarego przy kościele św. Floryana na także posadę przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie.

Mianowania.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował starszego oficyała kancelaryjnego w Radziechowie, Władysława Chądzyńskiego, prowadzącym księgi gruntowe w sądzie krajowym we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował p. Kazimierza Zaczkowskiego, inżyniera II. klasy, inżynierem I. klasy w krajowem biurze kolejowem.

Kolej Lwów-Winniki, a miasto. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi kolejowej dla kolei Lwów-Winniki, na którem prof. Dzieślewski, upoważniony przez komisyę do przestudyowania nowego planu tej kolei, wypracowanego przez kierownictwo jej budowy, zdał sprawę w jakim kierunku miałaby pójść nowo-projektowana trasa.

Trasa, według nowego projektu, dążyłaby z Winnik wprost ku rogatce łyczakowskiej. Dworzec stanąłby po lewej stronie, licząc od ul. Łyczakowskiej; od tego punktu są w projekcie dwa rozgałęzienia: jedno na Persenkówkę ku głównemu dworcowi, drugie przez Zniesienie, gdzie stanąłby dworzec mały, na Podzamcze.

Komisya kolejowa przyjęła z zadowoleniem ten plan do wiadomości, wszystkie bowiem dotychczasowe projekty nie odpowiadały, albo wcale, albo nie w tej mierze, co nowy interesom stolicy.

Komisya kolejowa upoważniła swych delegatów do przychylnego oświadczenia się za projektem na konferencyi sobotniej w kierownictwie budowy, na której zostanie prawdopodobnie wyjaśnioną także kwestya większych kosztów na budowę kolei.

Na zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie we Lwowie w miesiącach letnich, zapowiedziała przybycie swoj

także pani Marya Skłodowska-Curie, wynalazczyni radu.

Zapowiedzieli również swój udział w zjeździe lekarze i przyrodnicy polscy, zamieszkali w Ameryce, a mianowicie dr. S. R. Pietrowicz z Chicago, dr. Fill z Dunkirk, dr. Ludwik Schroetter z Buffalo, dr. B. Onufriewicz z Sonyce, Stefan Skrzyński, aptekarz i dr. F. N. Pitas z Buffalo.

Rewizya. Policya lwowska przeprowadziła rewizyę u p. Artura Seeliba, odpowiedzialnego redaktora „Iskry“ czasopisma dla młodzieży gimnazyalnej ruskiej.

Defraudacye Żelaszkiewicza. Dalej przeprowadzane szkontra funduszów towarzyszy budowlanych, wykazują daleko idące braki w kasach. Okazało się, że znalezione w pozornym porządku książeczki funduszu zgromadzenia towarzyszy w liczbie czternastu, wszystkie były sfałszowane. Tych 14 sztuk książeczek Kasy oszczędności sfałszował Żelaszkiewicz na sumę 13.175 koron. Z całego majątku zgromadzenia towarzyszy budowlanych pozostało gotówką tylko 205 kor. 55 hal.

Jeżeli się do sumy 13.175 kor. doda sprzeniewierzoną przez Żelaszkiewicza, kwotę 6.200 koron z funduszu związkowej Kasy chorych, to suma zdefraudowana wyniesie 20.000 koron.

Żelaszkiewicz przyznał się do sfałszowania książeczek Kasy oszczędności na sumę około 14.000 kor. w rozmowie, jaką miał wczoraj, wobec sędziego śledczego, z teściem swoim.

Zamknięcie wodociągów. W nocy z piątku na sobotę przeprowadzać będzie urząd wodociągowy miejski próbę wydatności maszyn w centrali wodociągowej. Z tego powodu od godziny pół do 12 w nocy do pół do 6 rano, będą wodociągi miejskie zamknięte w ulicach wyżej położonych.

Zawiedziona miłość pragnęła jeszcze jedną wydrzeć ofiarę, w osobie szwaczki Józefy Jarosiewiczównej, zajętej w pracowni pani Orlickiej przy pl. Smolki l. 5. Jarosiewiczówna wysłana przez swą chlebodawczynię do pobliskiego sklepiku, wyszła na ganek i skoczyła na bruk dziedzińca. Dotkliwie pokaleczoną, zajęło się pogotowie stacyi ratunkowej.

W „Ognisku kobiet“ odbędzie się w sobotę wieczorem o godzinie 7½ odczyt p. dra Mikołaja Hankiewicza p. t. „Socyalizm najnowszej doby.

Brutalstwo. Agent Tow. asek. „Gizela“ Michał Jazowski, udający wdowca, a w rzeczywistości nieżyjący z żoną, która z powodu awantur, wyprawianych przez męża, uciekła do rodziców, oskarżony został o znęcanie się nad ośmioletnim swym synem. Nie dość, że wyrodny ojciec, oddał dziecię obcym ludziom na wychowanie i nic za nie nie płacił, ale całą swą miłość objawia katowaniem syna, przy sposobności odwiedzin.

Z życia młodzieży. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Bratniej Pomocy słuch. polit.“ we Lwowie odbyło się 24. b. m. Po przemówieniu przewodniczącego tow. p. St. Downarowicza zabrał głos p. Sliwiński i postawił wniosek udzielenia wydziałowi votum nieufności; wniosek ten upadł. Wydział jednakże postanowił zrezygnować, ponieważ nie udzielono mu votum zaufania. Wybory nowego wydziału mają się wkrótce odbyć. Wybrano tylko sąd polubowny towarzystwa.

„Żółte niebezpieczeństwo“. Wczorajsza korespondencya nasza z Wiednia pod powyższym tytułem nie była wskutek przeoczenia, podznaczona literą **R.**

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Michał Nazarewicz, rewident kolei państwowych l. 42—Józef Birkman, kontroler niestałych dochodów gminy lwowskiej l. 47. Szczęsny Tomżyński, urzędnik skarbu tłumackiego, w Nowosiółkach, przeżywszy lat 86.

W d. 22 b. zmarł w Jabłonowie pod Kopyczyńcami ś. p. Jan Towiański, najstarszy syn Andrzeja Towiańskiego, mistyka i reformatora religijnego, który wraz z Mickiewiczem około r. 1840 założył w Paryżu Koło braci „Nowego zakonu“ i dał początek znanej doktrynie. Dobra rodzinne Towiany, w których śp. Jan się urodził, rząd skonfiskował, a wówczas Andrzej Towiański z żoną i kilkuletnim synkiem Jankiem emigrowali za granicę, po kilku latach zaś powrócił do kraju. — Franciszek Wierzuchowski, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, członek kongregacyi kupieckiej, urodzony w r. 1819, zmarł w dniu wczorajszym, opatrzony św. Sakramentami.

W Wiedniu: agent giełdowy Samuel Mayer, popularna osobistość na bruku wiedeńskim.

Krajowa komisya rolnicza.

Lwów, 25. lutego.

Pod przewodnictwem wicemarszałka, radcy dworu dra Tadeusza Pilata rozpoczęły dziś o godz. 10 przedpoł. (w gmachu Wydziału krajowego) obrady krajowej komisyi rolniczej.

Na posiedzenie to przybyli pp.: radca dworu Struszkiewicz, dr. Wł. Kozłowski, bar. Brunicki, St. hr. Stadnicki, Lange, poseł prof. Milewski, oraz członkowie Wydziału krajowego: Onyszkiewicz i Dąmbski.

Na wstępie posiedzenia odczytano opinię w sprawie znanego memoryału Wydziału krajowego co do traktatów cłowych. Kwestya ta obudziła żywą dyskusyę.

Prof. dr. Milewski referował z kolei na temat: »Przyczyny upadku chowu koni w Galicyi i środki zaradcze«. Szereg wniosków referenta rozpatrzy Wydział krajowy.

Z kolei oświadczyła się komisya za założeniem kraj. niższej szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem, oraz przyjęła do wiadomości sprawozdanie o czynnościach przygotowawczych w sprawie ustawy łowieckiej. Na tem o godz. 2 pop. posiedzenie komisyi zamknięto.

Dzień literacki i artystyczny.

* **„Halka“** w Poznaniu, odegrana w sobotę, powiodła się znakomicie.

„Dzieje Polski“ J. Baczyńskiego, tom I. Rzecz przeznaczona dla szerokich warstw, barwna, zrozumiała, interesująca.

Jan Soleski: „Rzecz o łaźni ludowej we Lwowie“, Lwów. 1904 Interesująca broszura, omawiająca wybudowanie przyszłej łaźni.

„Wiadomości fotograficznych“ wyszedł zeszyt 4.

Maupassant, nowel 9 p. t. „Przy świetle księżyca“, tłumaczenie Ł. Kłośnika, Lwów 1904.

Teatr Wiktora Hugo wystawił tymi dniami sztukę „Les Pautins“ (Skoczki), w której wprowadza na scenę świat teatralny, jego niedole i zawody. Sztuka się podobała.

Nowe opery: Saint-Saënsa pt. „Helena“, wspaniale wystawiona w Monte-Carlo, sukces wielki.

Pucciniego pt. „Madame Butterfly“, z motywami i akcyą japońską, wystawiona w Medyolanie, bez sukcesu.

Statystyka Ryszarda Wagnera za r. 1903 wyszła w „Bayreuther Blätter“.

Dramat Gustawa III. pt. „Siri Brahe“ wystawia Burg wiedeński.

Roberta Bracco premierę „die Schutzlosen“ zapowiada na sobotę Volksteater wiedeński.

„La Beauté de Paris“, tom wierszy p. Pawła Souchon oceniają przychylnie w Paryżu. Poezya wielkiej stolicy miała tam znaleść swój wdzięczny oddźwięk.

„Les Célébrités d'aujourd'hui“; taki jest tytuł publikacyi, zapowiadającej szereg biografij współczesnych znakomitości: jak Paweł Adam, Mirbeau Oktaw, Juliusz Lemaitre, Nietsche, Emil Faguet i t. d.

* **Nowe prace Wyspiańskiego.** W stanie zdrowia Stanisława Wyspiańskiego, który jak wiadomo, przed kilku miesiącami doznał ataku apoplektycznego, nastąpiło tak znaczne polepszenie, iż znakomity artysta-dramaturg, po kilka godzin pracuje już piórem i pendzlem. Obecnie wykończa on witraż „Bóg ojciec“ przeznaczony dla konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie. Witraż ten wystawiony będzie niebawem w Krakowie, poczem w Wiedniu i St. Louis. Przed kilku dniami wykończył Wyspiański nowy dramat p. t. „Akropolis“, który pod względem fantastyczności przewyższa wszystkie utwory dramatyczne Wyspiańskiego.

* **Koncert polski w Wiedniu.** W niedzielę odbył się w sali Bösendorfera koncert na rzecz kościoła polskiego na Rennwegu. Sala była zapełniona. Program był bardzo urozmaicony. Rozpoczął produkcye chór polskich akademików, który pod batutą młodego utalentowanego muzyka Lwowianina p. Zdzisława Jachimeckiego, trzymał się dzielnie. Artystka-wiolonczelistka Alicya Stadler odegrała z wielkim wdziękiem na skrzypcach utwory Wieniawskiego; p. Emil Bergmann, pianista, również z powodzeniem odegrał rapsodyę (nr. 12) Liszta. Bardzo ładnie śpiewała znana wiedeńska śpiewaczka koncertowa Olga Türk-Rohn; Główną atrakcyą wieczoru był jednak występ pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, obecnie primadonny opery warszawskiej. Pani Ruszkowska przybyła umyślnie z Warszawy, aby wziąć udział w koncercie niedzielnym, a występem swym podbiła sobie nie tylko polskich uczestników zebrania, lecz także całe niemieckie audytoryum.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Próba z oratoryum J. S. Bacha: Matthäus-Passion odbędzie się w sobotę 27. b. m. o godzinie 7-ej wieczorem (nie jak zapowiedziano w piątek) o czem się zawiadamia członków chóru, orkiestry i uczniów klasy choralnej.

* **Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek „Trubadur“, opera Verdiego. Ostatni występ Rawnera.

W piątek „Luiza“, opera.

W sobotę po raz pierwszy „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski.

W niedzielę o godzinie w pół do trzeciej popołudniu „Posłaniec nr. 6666“, operetka, wieczorem o godzinie w pół do ósmej po raz drugi „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

Dnia 1. marca b. r. odbędzie się koncert p. Wł. Florjańskiego i primadonny opery warszawskiej panny Luzzówny.

* **Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek d. 25. lutego w Tarnopolu „Nitouche“ z p. Zimajer.

Wieczorem o godz. 7½ przedostatni występ Adolfiny Zimajer „Wieczór śmiechu“ — „Węglarze“ operetka „Oj te sługi“ Bolesławicza. Wujaszek Alfonsa, Dobrzańskiego i nowe kuplety p. Adolfiny Zimajer.

W niedzielę d. 28. lutego o godz. 3½ po południu „Tajemnice Lwowa“ wodewil ze śpiewami.

Wieczorem o godz. 7½ Nieodwołalnie ostatni występ Adolfiny Zimajer „Szukajcie dziecka“ wodewil ze śpiewami w 4 aktach z Przybylskiego.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Krakowska Rada powiatowa.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Krakowska Rada powiatowa wybrała prezesem swoim

jednomyślnie dotychczasowego wiceprezesa, Jana Skirlińskiego, wł. dóbr Kryspinów, a wicepresem również jednomyślnie dra Stefana Skrzyńskiego, dotychczasowego członka wydziału, wł. dóbr Karniowice. Członkiem wydziału w miejce wiceprezesa Skrzyńskiego, wybrała rada jednomyślnie p. Franciszka Paszkowskiego.

Ambasador włoski u cesarza.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Cesarz przyjmował dziś wśród zwykłego ceremoniału nowo zamianowanego włoskiego ambasadora w Wiedniu, ks. Avarnę, który wręczył swe papiery uwierzytelniające.

Król szwedzki w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Król szwedzki udał się dziś przedpołudniem do kościoła Kapucynów i złożył na trumnie cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa wieńce.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Ostatnie rozprawy w delegacyi węgierskiej, podczas których przyszło do ostrej scysyi pomiędzy hr. Aponyim a Tiszą uważają tu za bardzo zły prognostyk dla przyszłej sesyi Sejmu węgierskiego. Aponyi gotuje się do nowej kampani opozycyjnej przeciw Tiszy, po którym spadek pragnąłby objąć. Widocznie poprzednie umiarkowane stanowisko Aponyiego i pozorna zgoda na ustępstwa narodowo-wojskowe były tylko komedyą.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Minister handlu przedłoży na najbliższem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zmodyfikowany projekt ustawy inwestycyjnej. Kwota, przeznaczona na budowę kolei i dróg będzie podwyższona.

Pogłoska.

Czerniowce. (Tel. wł. »Dnia«). »Czern. Allg. Ztg.« doniosła, że Rumunia zakupuje wielkie zapasy owsa w Nowosielicy rosyjskiej, z czego wysnuto wniosek, że Rumunia mobilizuje. Jak się z autentycznego źrrdła dowiaduję, zakupiła w ostatnich dniach tylko prywatna firma Dullberg z Galatzu kilka wagonów owsa w Nowosielicy ros., co chyba nie może mieć jakiegokolwiek związku z ewentualnemi przygotowaniami Rumunii do wojny.

Aresztowanie maklera.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Sensacyę w sferach finansowych wywołało tu aresztowanie maklera tz. »agent de change« Patrasa w Lyonie, którego zrujnowała ostatnia deruta giełdowa. Patras miał dopuścić się sprzeniewierzenia depozytów.

Jokay.

Nizza. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiący tu Węgrzy zgotowali wczoraj Maurycemu Jokayowi serdeczną owacyę, z okazyi jego 79 rocznicy urodzin.

Rotmistrz pruski oszustem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«) Pruski rotmistrz Hahnel został wczoraj aresztowany w Londynie, dokąd zbiegł po sfałszowaniu weksli na 200.000 kor.

Echa rzezi kiszyniewskiej.

Kiszyniew. (Tel. »Dnia«). W ponownym procesie o zaburzenia antysemickie w kwietniu z. r. wynosiła liczba oskarżonych 68 osób. Niejakich Rotara i Kuibana, oskarżonych o zamordowanie Kohana, uwolniono od tego zarzutu, a Kuibana skazano tylko za udział w rozruchach na rok służby w rotach aresztanckich. Rozprawę o zamordowanie żydówki Kcsy odroczono, z powodu niejawienia się ważnych świadków. Za zamordowanie żyda Utmanna zasądzono dwóch oskarżonych, mianowicie; jednego na rok więzienia, a drugiego na 2 i pół lat robót w rotach aresztanckich i na zapłacenie 500 rubli wdowie po Utmannie; trzeciego oskarżonego uwolniono.

Marynarka angielska.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Budżet marynarki proponuje zbudowanie na przyszły rok dwóch nowych wielkich okrętów wojennych, czterech pancerników, 14 niszczycieli torpedowców i 10 torpedowców podmorskich. Stan marynarki ma być podwyższony o 4 tysięcy żołnierzy.

Niepokoje w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór powtórzyły się republikańskie demonstracye. Grupy demonstrantów przeciągały ulicami, śpiewając marsyliankę. Policya rozpędziła demonstrantów.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Międzynarodowy komitet robotniczy w Barcelonie, wystosował do wszystkich robotników wezwanie, aby dnia 13. marca urządzili manifestacye na korzyść amnestyi dla wszystkich zasądzonych za strejki. Manifestacye te mają odbyć się równocześnie w Paryżu, Londynie, Leodyum, Brukseli, Berlinie, Wiedniu i Rzymie.

Czeski i włoski rusofilizm.

Kutnahora. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsza Rada gminna uchwaliła wyrazić Rosyi sympatye narodu czeskiego.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). »Popolo Romano« w artykule pochodzącym od wybitnego dyplomaty, wywodzi, że sympatye Włochów powinny być po stronie Rosyi, gdyż Rosya dąży do utrzymania »status quo« na Bałkanie.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel.) Węgierska delegacya przyjęła wniosek delegata Ugrona w sprawie przeniesienia węgierskiego archiwum delegacyjnego do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W delegacyi węgierskiej, w toku obrad nad rezolucyami odpowiadał hr. Tisza na zarzut, przyczem zaznaczył, że nie miał zamiaru atakować osobiście Aponyi'ego, chciał tylko udowodnić, że ci wszyscy, którzy w październiku roku ubiegłego zgodzili się na program stronnictwa liberalnego, powinni być teraz zadowoleni. Mowca występował tylko przeciw przekraczaniu granic objektywności, co uczynił Aponyi.

W dyskusyi nad rezolucyą Ugrona w sprawie wzmocnienia załóg wojskowych na północno wschodniej granicy Siedmiogrodu, oświadczył szef sekcyi Jekelfalussy, że na wszystkich granicach poczyniono odpowiednie zarządzenia, nie może jednak obecnie na publicznem posiedzeniu podać konkretnych cyfr.

WOJNA.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Wysłano stąd inżynierów do Chemulpa, aby naprawili rozbity okręt rosyjski »Wariag« i przywieźli go do Tokio. Nie znają tu jeszcze szczegółów ostatniego ataku na Port Artura, w którym Japończycy ponieść mieli klęskę.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Seul, że cesarz koreański zgodził się na protektorat Japonii nad Koreą. Konsulowie obcych mocarstw wnieśli protest.

Nirczwang (Tel. „Dnia“). W całej Mandżuryi ogłoszono proklamacyę Aleksiejewa, wzywającą ludność, aby pomagała wojsku rosyjskiemu. Na wypadek nieposłuszeństwa zagrożono mieszkańcom karą śmierci.

Paryż. (Tel. „Dnia“). W komisyi marynarki oświadczył minister marynarki Pelletan, że prawie nie wierzy w możliwość zatargu, Francya jednakże musi być przygotowana na wszystkie ewentualności. Marynarka francuska ma obecnie w Azyi wschodniej 5 pancerników najnowszego typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jeszcze 5 nowych pancerników. Pięć „burzycieli“ torpedowców znajduje się jeszcze w arsenale. Wkrótce i te będą mogły być wysłane. Marynarka posiada sześć nowych torpedowców podmorskich, krytych pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemność dotychczas używanych torpedowców podwodnych. Nie jest możliwem, aby Francya na dalekim Wschodzie miała tak samo silną eskadrę jak Japonia, Anglia, lub Stany Zjednoczone, mimo to wysłane zostaną jeszcze 4 torpedowce dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francyi w Indo-Chinach uniemożliwiają wszelkie próby wylądowania tam nieprzyjaciół. Minister oświadczył, że jest przekonany, iż wszystko uczynił co mu nakazywał obowiązek.

Szangaj. (Tel. „Dnia“). Jak słychać, rząd chiński pozwolił rosyjskiej kanonierce „Mandżur“ pozostać w Szangaju pod warunkiem, jeżeli ster zostanie usunięty i ogień pod kotłami zgaszony. Japoński krążownik znajdujący się w Wasung, udaje się na północ.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). „Prawit Wiestnik“ występuje w sposób energiczny przeciw rozszerzanym pogłoskom w sprawie państwowych Kas oszczędności, szczególnie zaś przeciw pogłoskom, jakoby z powodu wojny nie był zapewniony zwrot wkładek.

Waszyngton. (Tel. „Dnia“). Sekretarz stanu Hay otrzymał wiadomość, że Japonia zawarła z Koreą traktat na podstawie którego Japonia poręcza niezawisłość i integralność Korei.

Ekonomista.

Wystawa metalowa. Znaczny współudział w wystawie wezmą rządowe szkoły dla przemysłu metalowego. Szkoła ślusarska w Świątnikach wystąpi ze szczegółowem przedstawieniem wyrobów szkolnych, a również pod swe skrzydła zagarnie wyroby ślusarzy tutejszych; liczne rysunki i daty będą ilustrowały rozwój tej instytucyi.

Również i szkoła kowalska w Sułkowicach przedstawi swe prace, jak i wyroby kowali miejscowych. Dla dopełnienia tego nader interesującego obrazu, koniecznym będzie współudział Szkoły przemysłowej, a szczególnie oddziału metalowego we Lwowie. Szkoła ta uprawia specyalnie dział przemysłu artystycznego. Całość przedstawi się bardzo interesująco, a zajmie szerokie sfery naszego społeczeństwa jak i przemysłowców.

NA MARGINESIE.

Prawdziwa zasługa.

Wiedz! nie różni ludzi między sobą
Urodzenie, fortuna lub chrzest.
Tylko jeden widzi to, — co widzi,
Drugi widzi właśnie to, — co jest.

W dzieciństwie człowiek z niemałym trudem uczy się — mówić, na starość — milczeć.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.